



Zielone niwy Kościoła

Lekcja z 23 Psalmu

Wśród wspaniałych psalmów dawidowych, psalm 23 wyróżnia się spokojem i zaufaniem Bogu. Jest też dowodem tego, że król Dawid uporządkował swoje życie i zupełnie zaufał Boskim obietnicom i opiece Najwyższego. Sam – jako król – był pasterzem Izraela od wielu już lat, lecz fakt ten nie był powodem popadania w próżną chwałę. Dawid wiedział, że najpewniejszą opoką jest w jego życiu Bóg. Tylko taka świadomość mogła mu dać prawdziwy pokój – pokój Boży, który wypełnia serce.

Nam, chrześcijanom, psalm ten przedstawia stan duszy, do jakiego każdy z nas winien dojść. To nic, że wokół nas jest wielu wrogów – Jehowa jest Pasterzem – niema zagrożeń. To nic, że ziemscy władcy chcieliby zabrać nam spokój, nasze majątki, nasze domy – Jehowa jest naszym pasterzem, a bez Jego woli i włoś nie spadnie nam z głowy. On, tylko On jest źródłem pokoju. On jest „sprawcą i budowniczym”, On też posłał Swego Syna, aby stał się naszym Zbawicielem. Jezus został doświadczony we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu, dlatego umie nam współczuć. Próby, które Pan posyła swemu ludowi są mu pomocne, są ostrzeżeniem i nauką, a Chrystus potrafi doskonale nas zrozumieć ponieważ sam był przez Ojca doświadczony w podobny sposób. Doskonała jedność między Ojcem i Synem stanowi dodatkową gwarancję naszego bezpieczeństwa i spokoju. Zaś złożony okup i otrzymane usprawiedliwienie w Chrystusie Jezusie wzmaga pewność w działanie Bożej łaski prowadzącej nas do zwycięstwa pomimo różnych ludzkich słabości (por. Filip. 4:7; Mat. 10:29,30; Hebr. 11:10; 2:11,10; Rzym. 4:25; 5:16-18).

PASTERZ

Nie ma chyba lepszego słowa dla określenia doskonałej opieki Bożej nad swym ludem niż słowo Pasterz. Opieka ta jest wszechstronna. Pasterz bowiem:

- prowadzi swe owce na wyborne łąki i do źródeł żywej wody
- broni przed drapieżnymi zwierzętami
- godzi trzodę wewnątrz niej, rozdziela zwaśnione owce, chroni młode przed podeptaniem i nosi je na ramionach
- karze niesforne i zawraca oddalające się od stada
- zapewnia nocny odpoczynek w zagrodach
- zapewnia spokój i porządek trzody
- poświęca się swym owcom, aż do „położenia życia za owce”
- nigdy nie pozostawia swych owiec na pastwę losu,

ma z nimi ciągły kontakt, a one znają Jego głos.

Powyższe cechy pasterza odzwierciedlają działalność Boga względem Jego Ludu (bezpośrednio i poprzez Chrystusa Pana). Tak więc i Bóg, i Jezus jest naszym „Pasterzem”. Słowo Boże określające te funkcje wiąże je często z osobą jednego pasterza, którym jest Stwórca Bóg. Nie zawsze łatwo to zrozumieć, lecz jeśli będziemy pamiętać, że mamy tylko „jedną łąkę”, „jednego Pana”, „jedną opiekę”, „jeden Pokój Boży” Ojciec Niebieski i tę rzecz uczyni nam jasną.

Wybór i przygotowanie do chwały ludu Boga jest jednym skończonym aktem łaski Bożej. I niezależnie od tego jaką drogę, czy sposób wyboru przyjął Bóg, nie możemy mówić o dwóch powołaniach, dwóch opiekunach, dwóch różnych pasterzach, dwóch różnych „pastwiskach” – zawsze powiemy „jeden”. Chrystus Pan powiedział „ja i Ojciec jedno jesteśmy” nie mając na myśli jedności osoby, lecz jedność w działaniu, myśleniu, sposobie sprawowania opieki nad „wybranymi” itp. Ta zupełna zgodność pozwala na stosowanie tytułu „pasterz” zarówno do Boga, jak i do Jezusa – Syna Bożego. Określenie „pasterz” kryje w sobie wiele znaczenia i odnosi się do osoby sprawującej różne funkcje.

Święty Piotr, gdy mówi o „pasterzach”, wskazuje na „arcypasterza” – Chrystusa. Tutaj także słowo „pasterz” ma znaczenie zespołu funkcji, jaką św. Piotr wykonywał w ramach pasienia owiec przez Stwórcę. Dla lepszego zrozumienia i jasności, potocznie mówimy o pasterzach (w liczbie mnogiej) nawet w zborach, mając w pamięci, że jest tylko „jeden Pasterz” – Jehowa, zaś funkcje „pasienia” sprawują również dzisiaj starsi, czy kaznodzieje międzyzborowi.

W tym miejscu musimy zauważyć ważny fakt, że „pasterzem” może być tylko ten, którego do sprawowania tej funkcji wybierze dany Zbór. Niestusne jest twierdzenie mówiące, że sam wybór do służby w zborze lub na niwie międzyzborowej czyni z danego brata „pasterza” wszystkich Zborów. Jedynie Bóg i Jezus pasą nas przez cały czas naszej wędrówki i za nimi opowiedzieliśmy się przy chrzcie, zaś z ludzi naszymi pasterzami mogą być tylko ci, którzy faktycznie sprawują funkcje pasterskie. Odwiedzenie zboru raz, czy kilka razy w ciągu roku, nie czyni jeszcze „pasterza” z kaznodziei. Pasterz bowiem zna swoje owce nie tylko z widzenia, lecz zna także ich bieżące potrzeby, słabości, bolączki itp. Zatem zbór decyduje przez głosy, kogo chce uważać (z ludzi) za swego „pasterza”. Porównaj: Jan 10:1-16; Efezj. 4:11; Hebr.



13:20; 1 Piotra 2:25; 5:1-4; Jan 17:11,22; 1 Kor. 8:16; Efezj. 4:3-6.

WYBORNE ŁĄKI I ŹRÓDŁA WÓD ŻYWYCH

Wśród rozległych stepów Palestyny znalezienie „wybornej łąki” dla stada nie było wcale łatwe. Mylące czasem nazwy geograficzne nie ułatwiały zadania. Kraina „Tob” (dobra) była ziemią kamienistą, porośniętą dzikimi zaroślami i cierniem. Pustynny Negeb tylko przy starannych uprawach mógł przynosić plony i zieloną trawę dla stada. Te własności Ziemi Obiecanej znał już Abraham. I z nami jest podobnie. Jako lud Boży mamy tylko jeden pokarm, tylko jedną łąkę. Apostoł Paweł powiedział, że tym „prawdziwym pokarmem” jest sam Jezus Chrystus, zaś w odniesieniu do nauki - tylko jedna Ewangelia. Inna Ewangelia, choćby nawet aniołowie ją przynieśli, nie byłaby prawdziwą. Wielka troska Apostoła o czystość Prawdy wskazuje z jednej strony na to, jak bardzo ważną była dla niego ta sprawa, z drugiej zaś na fakt niebezpieczeństwa sfalszowania nauki chrześcijańskiej już za jego czasów. Również św. Jan mówi nam, że gdy ktoś wierzy, iż Chrystus nie przyszedł w ciele, a tylko przybrał ciało, czy był pod dwoma postaciami jako Bóg i człowiek, to nauka taka nie jest z Boga. Jest to nauka Antychrysta.

Pierwszą zasadą była i jest wiara w okup, wiara w „Chrystusa ukrzyżowanego”, wiara w „jedną śmierć Zbawcy”. Ofiarowanie Chrystusa przy każdym sprawowaniu tzw. mszy jest bluźnierstwem wobec świętej ofiary Zbawiciela. Dla nas przyjmowanie zasług Chrystusa Pana oznacza nie tylko silną wiarę, ale również naśladownictwo, najlepszy z możliwych sposobów postępowania, jedną myśl z Chrystusem, karmienie się Jego ciałem ofiarowanym na krzyżu (por. Jan 6:35; Gal. 1:8; 1 Jana 4:3; 1 Kor. 2:2-7; Hebr. 9:26,28; Jan 6:52-58,63).

Jak rozległe są te „łąki” dla Kościoła, jak wielkie? Wspaniale pokazuje to figura miast Lewickich. W Izraelu pokoleniu Lewiego wyznaczono na mieszkanie specjalne miasta. Ich domy nie mogły obejść się bez pastwisk bowiem trzody mieli nawet Lewici. Prawo Mojżeszowe nakazywało, aby przy miastach lewickich były łąki (pastwiska). Nie były to pola uprawne, lecz pastwiska o szerokości dwóch tysięcy stajen wokół miast (3,6 km). Rozmiar ten może wspaniale wskazywać na ten szczególny pokarm, który daje nie tylko żywot wieczny, ale w konsekwencji i nieśmiertelność. Pokarm ten został udostępniony wiernym w ściśle określonym czasie - w przeciągu dwóch tysięcy lat wieku Ewangelii. Jak Lewici zawsze przedstawiają wybrany lud Boży w naszym wieku, tak znaczny areał łąk dla niewielkich stad lewickich - obfitość pokarmu i szczególnie wybór paszy, który my mamy obecnie do dyspozycji (por. 4 Moj. 35:5).

Łąki nie mogły być zielone bez wody, tak samo stada nie mogły obejść się bez niej. Potrzebna była czysta woda. Woda czysta, to prawda płynąca (żywa) w strumieniach. Ani cysterna, ani staw nie zapewniały czystej wody. Tylko bystry strumień wody powodował jej samoczyszczanie się.

I jeszcze jedno porównanie: gdy przez wykopany staw przepuścimy wody strumienia, to spowoduje on oczyszczenie wody w stawie. Stąd też analogia Pana, który powiedział, że kto pije wodę żywą, woda ta stanie się w nim źródłem wody **wytryskującej** ku żywotowi wiecznemu. Woda żywa daje żywot nie tylko pijącemu ją, ale staje się inspiracją życia dla innych - Jan 4:14; 6:35; 7:37-39. Woda jest w Biblii symbolem Ducha Świętego, Prawdy, Ewangelii, błogosławieństwa Bożego itp. .

DUSZĘ MOJĄ POKRZEPIA

Już dawno temu ludzie spostrzegli, że dobór pokarmu i napoju, a także właściwy czas jego podania powoduje wzrost, zdrowie i tężyznę. Nie „dużo i często”, bo to szkodzi, ale pokarm właściwy i podany w odpowiednim czasie decyduje o naszym samopoczuciu fizycznym i duchowym. Będąc ludźmi nie zawsze wiemy co nam potrzeba i wolimy raczej modlić się do swego Stwórcy, polecając Mu nasze potrzeby. Bezpieczniej jest powiedzieć: „Ty Panie wiesz, co nam potrzeba”! W uporządkowanym życiu chrześcijanina znajdzie się czas nie tylko na ziemską pracę, ale nade wszystko będzie czas na społeczność braterską, modlitwę, badanie Słowa Bożego. Ten poświęcony Bogu czas stanie się źródłem naszego wzrostu duchowego, spokoju i gruntowania się w świętej wierze.

Zauważmy istotny punkt: „spokój” w życiu jest możliwy tylko wówczas, gdy chrześcijanin uporządkuje swoje sprawy i potrafi przewidywać nie tylko błogosławieństwa, ale i próby, doświadczenia i trudności wąskiej drogi. Wtedy dopiero będzie przygotowany na wszystko i żadna rzecz nie będzie w stanie zakłócić pokoju Bożego, który zamieszkał w jego sercu. Nie tylko Boska opieka, lecz i nasze współdziałanie z tą opieką ma tu pierwszorzędną rolę. Trwając w łączności z Bogiem, w pokoju Bożym - będziemy pokrzepieni i silni - Filip. 4:7; 1 Kor. 13:7.

ŚCIEŻKI SPRAWIEDLIWOŚCI

Boska działalność zawsze zasadzała się na sprawiedliwość, dlatego On „*Nawet własnemu Synowi swemu nie przepuścił*”. Wiedząc o tym, że żadne inne doskonałe stworzenie nie może odkupić straconego syna - Adama - zdecydował się posłać na świat, dla dokonania tego dzieła, swego umiłowanego jednorodzonego Syna - Jezusa. Pan Bóg nie zmuszał Go do tego, może nawet ta doskonała harmonia między Ojcem i Synem nigdy



nie podniosła tego problemu. Jezus zgodził się być zabity „przed założeniem świata”. Mądry plan Boga przewidział tę konieczność, ponieważ w Bożym działaniu wszystko opiera się na sprawiedliwości.

Podobnie też Bóg postępuje ze swym ludem. Lud Jego jest prowadzony „ścieżką sprawiedliwości”. W dobrze dobranym i prawidłowo prowadzonym stadzie owiec, żadna z nich nie może skrzywdzić drugiej. Pasterz czuwa i nie pozwoli na to. Żadna z owiec nie może być głodna lub też przejeżdżona kosztem innej. Żadna owca z tej ścieżki nie zejdzie, bo laska pasterza troskliwie zwraca „zbląkaną” do stada. Pasterz wie, lecz owca nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że odłączenie od stada kończy się tragicznie – samotna pada zwykle ofiarą dzikich zwierząt. Tego owca często nie rozumie, aż nauczy się z przykrych doświadczeń, że każde zboczenie z wyznaczonej drogi może okazać się zgubne.

Droga chrześcijanina jest też wąska i trudna, lecz jest zawsze drogą sprawiedliwości, na której nikt nie może żyć kosztem innego, ani krzywdzić brata. Ważne staje się to, by każdy z „**Jego ludu**” wyrobił w swym charakterze poczucie sprawiedliwości. Nawet małe oszustwo lub drobna niesprawiedliwość powinno wywoływać w sercu chrześcijanina obrzydzenie i sprzeciw. Czasem bywa tak, że nie mamy możliwości ingerowania w zaistniałą sytuację, ale w naszym umyśle sprawiedliwość winna wziąć górę i w sumieniu naszym znaleźć potępienie niesprawiedliwego czynu. Musimy zawsze pamiętać, że sprawiedliwa kara nigdy nie oznacza odrzucenia przez Boga (Psalm 97:2; 5:9; Mat. 5:6).

LASKA I KIJ

Pasterz, mając w ręku kij pasterski, laskę – zawsze używa go w dwóch celach. Po pierwsze, aby skarcić niesforne owce. Po drugie, w celu odpędzenia dzikich zwierząt. Boża opieka nad nami ma także taki właśnie cel. Na cóż zdałaby się opieka przed zewnętrznym wrogiem, gdybyśmy w swych charakterach nie zdołali przypodobać się „*obrazowi Syna Bożego*”? Po cóż ochrona przed nieprzyjacielem, jeśli wewnątrz naszych zborów, domów jest pełno nienawiści, a nasz charakter nie kwalifikuje nas do wiecznego Królestwa Pana? Zaiste byłaby to tylko pomoc doraźna. Paweł Apostoł twierdzi, że brak karania niesfornych czynów oznaczałoby tylko to, iż Bóg przestał uważać nas za swych synów. Wychowanie chrześcijanina, kształtowanie jego charakteru jest równie ważne jak ochrona przed zewnętrznymi wrogami i niepowodzeniami.

Nauka wynikająca z powyższego każe nam poświęcić nasze najlepsze lata wychowaniu naszych dzieci, poświęcić im nasze zdolności i możliwości. Byłoby wielką krzywdą dla naszych dzieci, gdybyśmy ich wychowali na złodziei, morderców czy terrorystów itp. Rozumne karanie jest częścią naszego życia, i wy-

chowania.

Greckie słowo „*bakteria*” – laska, kij – jest również symbolem sędziowskim, symbolem sprawiedliwości. (Patrz Septuaginta – Psalm 22:14; Hebrajczyków 12:5-11).

CHOĆBYM SZEDŁ CIEMNĄ DOLINĄ

Ciemna dolina, dolina cienia śmierci odnosi się do naszego stanu pod wyrokiem śmierci. Tak się Panu Bogu upodobało, aby wybór Jego ludu dokonał się w takiej „dolinie”. Dookoła panuje śmierć, złość, nienawiść, grzech wszelkiego rodzaju, lecz lud Pana idzie naprzód z zapalonym światłem lamp ich umysłu. Umysły świętych pełne są Ducha Świętego. Pan wie, że tylko doświadczenie w tak trudnych warunkach ludzkiej niedoskonałości, może nam przynieść przyszłą chwałę. Pan Bóg musi się upewnić (5 Mojż. 13:4), czy w takich warunkach uda nam się nigdy nie zdradzić Boga i Jego sprawy. Nasza wiedza i zapewnienia o wierności nie jest Bogu potrzebna, ponieważ On czyta serca. Wiedza jest potrzebna nam, ale przede wszystkim winniśmy wyrobić w sobie miłość, która jest gwarancją wiecznej wierności Bogu. Najmniejsza nawet niepewność wierności dyskwalifikuje nas z zawodów o otrzymanie chwały Boskiej natury. Pamiętajmy o tym, że Bóg nawet własnego Syna prowadził do chwały po ścieżce cierpień.

Nie zapomnijmy też o tym, że „*ciemna dolina*” pełna jest zasadzek diabelskich, których nie bylibyśmy w stanie pokonać bez Boskiej pomocy (Mat. 4:16; Hebr. 2:10; Efezj. 6:11).

STÓŁ WOBEC NIEPRZYJACIÓŁ

Wyrażenie „*zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół*” ma dwa znaczenia: Po pierwsze kryje w sobie myśl o zapewnieniu opieki Bożej nad wiernymi, owego minimum – „chleba i wody” nawet w najtrudniejszych chwilach życia. Po drugie wskazuje na zasadę sądu. Postępowanie Boże z Kościołem w obecnym wieku jest potężnym świadectwem. Ziemscy ludzie i aniołowie, którzy zgrzeszyli, obserwując łaskę Bożą nad Jego ludem i wysiłki świętych w czynieniu dobrze, mają wolność decyzji czynienia dobra lub zła. Wybór ten Pan ocenia dwojako – jako usługę wyświadczoną Jemu lub Jego Kościołowi (Mat. 25:31-46). Przypowieść o owcach i kozłach wyraźnie wskazuje, że Pan zapyta o uczynki. Usługa Kościołowi, najdrobniejsze nawet uczynki świętości świadczyć będą dobitnie o charakterze człowieka, o jego przydatności do poprawy i przemiany charakteru na taki, który wymagany jest przez Boga. Podobna myśl zawarta jest w rozmowie Pana Jezusa z łotrami. Łotr współczujący Zbawcy, mający poczucie słusznej kary za przestępstwa dowiódł, że charakter jego jest zdolny i gotowy do przemiany i naprawy. Pan wtedy już potrafił to ocenić i przewidział udział łotra w raj. Ta sa-



ma zasada sądu jest pokazana w wielu porównaniach Jezusa jak np. o Niniwczycach, Królowej z Saby itp. . Podobną myśl wyrażamy i my, kiedy się modlimy:

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy”.

Błogosławiąc swemu ludowi Bóg wystawia na próbę całą ludzkość, czy potrafi ona ocenić sprawiedliwość Bożą i światło Kościoła. Pan policzy wszystkie dobre uczynki jako znak chęci przybliżenia się do Niego w wieku przyszłym, kiedy cała ludzkość stanie się znowu dziećmi Bożymi. Doświadczenie teraźniejszego wieku złego będzie miało ogromny wpływ na przebieg procesu przemiany w Tysiącleciu (Rzym. 12:19-21; Mat. 12:41; 1 Kor. 6:3; Łuk. 23:43).

OLIWA I KIELICH

Trudny dla świata wybór Prawdy umożliwia i ułatwia nam wpływ Ducha Świętego. Bez tej Bożej pomocy mądrość, która z góry zstępuje nie mogłaby być naszym udziałem. Tylko powołani i pomazani mają otwarte oczy wiary, ale poznanie Prawdy zwykle sprowadza doświadczenia i prześladowania. Kielich cierpienia jest zawsze obfity, lecz pamiętajmy na słowa Pana: „*Radujcie się*”. Nawet w cierpieniach, jeśli są one spowo-

dowane naszą wiernością Bogu, powinniśmy się radować. Wynika stąd podwójne znaczenie kielicha cierpienia i radości. W obu przypadkach jest on przepełniony, a radości w całym znaczeniu tego słowa dostąpimy po uwielbieniu (Jakub 3:17-18; Dz. Ap. 26:18; 1 Piotra 2:20-25; 4:12-19; 1 Jana 1:4).

DOBROĆ I ŁASKA

Cała droga chrześcijanina jest spowita dobrocią i łaską. Bez nich nasze wysiłki w dążeniu do Królestwa byłyby daremne. Trzeba nam mocno zaufać Bogu i Chrystusowi. Są oni tak pewnymi Przyjaciółmi, że żadne trudności nie będą nam straszne. Bardzo ważną rzeczą jest to, by codziennie umieć rozpoznawać dobroć i łaskę Bożą. Bez takiej pewności nasze serce nie będzie skłonne do dziękczynienia. Czasami może się zdarzyć, że nie rozpoznajemy Bożej łaski. Zwykle ma to miejsce wtedy, gdy przychodzą trudne doświadczenia, lecz pamiętajmy wówczas, że *„ten krótki i lekki ucisk sprawuje nam przyszłą chwałę wiecznej wagi”*.

Właściwa ocena łaski i dobroci Bożej pozwolą nam zamieszkać w domu Ojca przez długie dni - przez całą wieczność.

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”